



I zaczęło się. Jako pierwsza jak zwykle wystartowała reklama coca coli. Za nią jak zwykle "Jingle Bells", renifery i mikołaje. W miastach jak zwykle zabłysnęły świąteczne światła. A w Devon jak zwykle nie ujrzymy śniegu. Jak co roku ruszyły świąteczne obniżki, a tłumy mieszkańców miasta przedzierają się przez High Street w poszukiwaniu prezentów pod choinkę. Niektórzy z Was spędzą tegoroczne święta w Polsce ale na pewno część zostanie na święta w Exeter. Tych którzy nigdy nie świętowali w Anglii, na pewno ciekawi jak wyglądają tu Święta Bożego Narodzenia?

Boże narodzenie w Anglii obchodzone było już we wczesnym średniowieczu. Wtedy to narodziły się pierwsze świąteczne zwyczaje. Często były one nadaniem chrześcijańskiej treści wcześniejszym pogańskim obchodom zimowego przełomu. Niestety później większość tradycji wymarła. Współczesne Boże Narodzenie ma stosunkowo krótką historię - sięga czasów wiktoriańskich. Niektóre zwyczaje, np. choinka i dawanie prezentów przez św. Mikołaja, obchodzone są na całym świecie. Anglia ma też jednak własne, nigdzie nie spotykane praktyki.

### **Choinka**

Pierwszą choinkę przywiózł do Anglii książę Albert, mąż królowej Wiktorii. Przystrojone bogato drzewko zjawilo się na zamku Windsor w 1841 r. Bardzo spodobało się królowej. I szybko znalazło się w innych, zwłaszcza bogatych domach arystokratów i zamożnych przedstawicieli klas średnich.

Świerkowa choinka to zwyczaj niemiecki, ale rodem z... Anglii. Pochodzący z Devonu św. Bonifacy, żyjący w VIII wieku, wyruszył do Europy, by nieść chrześcijaństwo plemionom germańskim. Wiecznie zielona jodła była w tym czasie uznawana w Anglii za symbol chrześcijaństwa i nieśmiertelnego Boga.

W angielskiej tradycji bożonarodzeniowej obecnych jest również wiele innych roślin, tych wiecznie zielonych. Ostrokrzew, bluszcz, jemiola i rozmaryn znane są już we wczesnym średniowieczu. Odganiały złe moce i symbolizowały nowe życie, które odrodzi się na wiosnę.

### **Ostrokrzew - postrach elfów**

Ostre liście tej rośliny to symbol korony cierniowej, którą Chrystus miał na głowie przed ukrzyżowaniem. Czerwone jagody są symbolem Jego krwi. Dlatego czasem ostrokrzew nazywany jest krzakiem cierniowym. Najśłynniejsza odmiana rośnie w Glastonbury, gdzie podobno zasadził go św. Józef z Arymatei (wkrótce po ukrzyżowaniu Jezusa miał przybyć do Anglii, by wprowadzać tu chrześcijaństwo). Każdego roku merowie Glastonbury i Somerset oraz wikary miejscowego kościoła św. Jana Chrzcielała odcinają gałązkę krzewu i przesyłają na dwór królewski jako ozdobę stołu.

### **Bluszcz – szansa dla kobiety**

Ostrokrzew uznawany jest za symbol męskości. Natomiast bluszcz to symbol kobiecości. Roślina ta nie jest samodzielna, musi się na czymś wspierać. W ten sposób obrazuje słabość

człowieka, który powinien polegać na Bogu. Bluszcz pnący się po murze domu miał trzymać z daleka wiedźmy. Gałązka bluszczu - odcięta w wigilię i położona na spodeczku z wodą - wróży pomyślne zbiory w nadchodzącym roku, jeśli przetrwa do święta Trzech Króli. Ani ostrokrzewu, ani bluszczu nie należało wносить do domu przed świętami – to przynosi nieszczęście. Po tym, która z tych roślin została przyniesiona pierwsza, można wnioskować, kto będzie rządził w domu przez następny rok – kobieta czy mężczyzna.

### **Rozmaryn – na złe duchy i dziki**

Ziele to było podobno ulubioną przyprawą Matki Boskiej. Przynosi ochronę przed złymi duchami. Rozmaryn to roślina przyjaźni. Jego wiązkę wrzucano do wnętrza głowy dzika, która po upieczeniu była przysmakiem w bogatych domach średniowiecznych Anglików. Rozmaryn to symbol pamięci – w Boże Narodzenie przypominamy dzień urodzin Jezusa.

### **Jemiola – jagodowe pocałunki**

Druidowie wierzyli, że jemiola spadła z nieba i dlatego rośnie na drzewach. W ten sposób łączy to, co niebiańskie i duchowe, z tym, co ziemskie. Symbolizuje więc pojednanie Boga z grzeszną ludzkością. Zwyczaj publicznego całowania się pod jemiolą pochodzi właśnie z Anglii. Należy przedtem urwać z gałązki białą jagodę i wręczyć ją osobie, którą chcemy pocałować. Gdy kończą się jagody, kończą się i pocałunki. Jemiola to także roślina przyjaźni i pojednania. W jednym z kościołów w Yorku odprawiano zimą nabożeństwa jemiolowe. Publiczni grzesznicy mogli wtedy otrzymać rozgrzeszenie.

W Anglii - jak we wszystkich krajach chrześcijańskich – istnieją specjalne potrawy, spożywane tylko w czasie świąt Bożego Narodzenia. Najważniejszym posiłkiem jest nie - jak w Polsce - wieczerza wigilijna, ale obiad podawany wczesnym południem w pierwszy dzień świąt.

### **Wykwintna trójca - głowa dzika, gęś i indyk**

Te trzy pieczenie dominowały na bożonarodzeniowych stołach Anglii.

Jak głosi legenda, głowa dzika pojawiła się dla uczczenia przygody, która przytrafiła się studentowi Queen's College z Oxfordu. Otóż w pierwszy dzień świąt został on napadnięty przez dzika. Broniąc się, wrzucił mu do gardła księgę Arystotelesa, którą miał właśnie pod pachą. Nie chciał jednak stracić cennego dzieła. Odciął więc głowę zwierzęcia i przyniósł do college'u - podano ją jako pieczeń na świąteczny obiad.

Przez wieki najbardziej popularną świąteczną potrawą była pieczona gęś. Podobno pierwszego indyka, przywiezionego z Francji, zjadł król Henryk VIII. W Szkocji tę pieczeń wprowadził Jakub VI, późniejszy Jakub I, który po prostu nie lubił gęsi. Dziś przed świętami sprzedaje się ok. 10 milionów indyków, z których każdy waży przeciętnie 5 kg. Można więc zrobić posiłek dla co najmniej 16 osób. Indyka nadziewa się jadalnymi mielonymi kasztanami, pieczonymi ziemniakami, brukselką, pieczoną pietruszką ze skórą pomarańczową. W tym samym naczyniu piecze się małe kielbaski zawinięte w plasterki boczku, które układane są obok indyka na półmisku.

### **Pudding - płonący przysmak**

Przygotowanie tego jednego w swoim rodzaju angielskiego przysmaku to cała ceremonia. W

ostatnią niedzielę września do ogromnej kamiennej misy należy wrzucić trzynaście składników, które symbolizują Chrystusa i dwunastu apostołów. Są to: mąka, łój wołowy, migdały, trzy rodzaje rodzyneków (raisin, currant i sultana), bułka tarta, cukier, jajka, rum, utarta marchewka, kandyzowane czereśnie i sok z cytryny. Wszystko należy wymieszać drewnianą łyżką, wykonując ruchy ze wschodu na zachód. To dla uczczenia trzech króli (zwanymi w Anglii trzema mędrcami), którzy przybyli do Betlejem, by złożyć hołd Jezusowi. Każdy z członków rodziny musi choć raz zamieszać masę, nawet niemowlęta (z pomocą rodziców) - bo to zapewnia powodzenie w nadchodzącym roku. Najlepiej wypowiedzieć wtedy w myślach jakieś życzenie – jeśli nikomu go nie zdradzimy, to na pewno się spełni. Zawartość misy zawija się w bawełniany materiał, gotuje na parze 5-6 godzin, a po zdjęciu z ognia wkłada do spiżarki.

Co tydzień należy pudding wyjąć, znowu zamieszać, dolać trochę rumu i ponownie odłożyć w zimne miejsce. Po trzech miesiącach jest gotowy. Z samego rana w pierwszy dzień świąt pudding jeszcze raz gotuje się na parze – tym razem przez 2-3 godziny. Wyjęty na półmisek, polany śmietaną i sherry (lub rumem), przybrany gałązką ostrokrzewu jeszcze gorący wjeżdża na stół. Gasi się wówczas światło, a alkohol i gałązkę podpala – widok prawdziwie niezwykły.

### **Crackers – wybuchowe niespodzianki**

Po zjedzeniu puddingu nadchodzi czas na wystrzelenie crackersów. Ten zwyczaj ma pochodzenie czysto komercyjne. Wymyślił je w 1850 r. Tom Smith, obserwując wznoszące się w górę iskierki ognia i trzaskające kawałki drewna. Wpadł na pomysł, by utrwalić to zjawisko w zabawce – ku uciesze dzieci. Crackers to długie na kilkanaście centymetrów rolki tektury zawinięte w ozdobny papier. Ciągnięte za końce przez dwie osoby strzelają ukrytym w środku kapiszonem. Po rozpadnięciu się na dwie części wypada na stół drobny prezent (jego wartość zależy od ceny crackersów lub hojności gospodarzy), kartka z jakimś żartem nie najwyższego lotu i papierowa korona, którą obowiązkowo należy włożyć na głowę.

### **Mince Pies**

Są to małe okrągłe babeczki nadziewane specjalną masą - głównie ze smażonych rodzyneków, pokrojonych drobno jabłek i skórki pomarańczowej. Podaje się je na podwieczorek, czyli tea. Kiedyś miały kształt owalny – dla upamiętnienia kolebki, w której sypiał w stajence Jezus - i nadziewano je mięsem.

W okresie Bożego Narodzenia - od pierwszego dnia świąt do Trzech Króli - należy zjeść dwanaście takich ciasteczek. Ma to zapewnić powodzenie w przyszłym roku. W wigilię dzieci stawiają jedną babeczkę z kieliszkiem sherry obok kominka. To dla świętego Mikołaja - by po przyniesieniu prezentów mógł posilić się przed dalszą drogą.

Ale święta to nie tylko czas objadania się przy stole...

### **Skarpetki przy kominku**

W czasach wiktoriańskich kominek z palącym się w nim drewnem stanowił centralne miejsce salonu. Przy nim wieczorami zbierała się rodzina. Zwłaszcza podczas adwentu, gdy codziennie wspólnie zapalano poświęconą świecę, odmierzającą dni do świąt.

Wzmianka o zawieszonych na prezenty skarpetkach pojawiła się po raz pierwszy w Słowniku Oxfordzkim w 1854 r. Przed świętami dzieci spisywały na kartce wszystkie swoje prośby i wrzucały ją do ognia. Z kształtu dymu Mikołaj odczytywał życzenia malców. Prezenty rozpakowywane są na ogół rano w pierwszy dzień świąt. Wzajemne dawanie sobie prezentów

to tylko symbol największego prezentu, jaki otrzymała ludzkość od Boga - Jezusa.

### **Boxing Day**

Dzień ten zaczęto świętować już w średniowieczu, ok. 800 lat temu. Opróżniano wtedy w kościołach puszki, czyli boxes, do których wierni wrzucali datki. Pieniądze dzielono między najbiedniejszych parafian. Był to więc dzień jałmużny. Najpopularniejsza kolęda śpiewana tego dnia to „Good King Wencelas”. Opowiada o monarsze celebrującym Boxing Day w chacie biednej rodziny, z którą podzielił się królewskimi smakołykami.

W tym dniu w bogatych domach służba miała wolne, a dostarczyciele różnych usług przychodzili, by otrzymać świąteczny napiwek. Z czasem dzień ten stał się wolny od pracy dla wszystkich.

### **Kartki świąteczne**

W 1843 r. Sir Henry Cole, urzędnik państwowy, zastanawiał się, jak upowszechnić wśród zwykłych ludzi niedawno uruchomioną Poczta Publiczną. Namówił rysownika Johna Horeley'a, by zaprojektował specjalną kartkę z okazji Bożego Narodzenia. W pierwszym roku sprzedano tysiąc kartek po jednym szylingu za każdą.

Pierwsze drukowane kartki pojawiły się w 1846 r. Stały się bardzo popularne w latach 60-tych XIX wieku. Otrzymane kartki wieszano z dumą wokół kominka na specjalnych sznureczkach. Ich liczba mówiła o popularności rodziny. Zawieszane nad kominkiem kartki stanowiły część dekoracji domu. Znikały jak cały świąteczny wystrój 6 stycznia - w święto Trzech Króli.

Przegapienie tego terminu, a zwłaszcza zostawienie na podłodze choćby jednej igielki ze świątecznego drzewka, miało przynosić nieszczęście.

*Zebrał i spisał:*

*Brzegorz Miecógov*